

Wiadomość od użytkownika Dominika



*Witam Mam powierzonego pod opiekę ogiera krwi arabskiej 13 lat, który jest czynny w swoich funkcjach w stadzie. Bardzo go lubię. Był nie jeżdżony przez kilka lat. Przeszto na nim jeździć, gdyż zrzucił jeźdźców brykaniem. Był na pewno bity bo boi się palcata.*

*Wsiadłam na niego, stęp klus ok., ale przy zagalopowaniu zaczęło się rodeo i odpuściłam bo nie mam doświadczenia.*

*Jak reagować na skoki w siodle, jak go zniechęcić treningiem z ziemi do baranich skoków podczas lonżowania z siodłem? Z góry dziękuję za jakąkolwiek pomoc.*

Wysłano dnia 12.07.2014 o godzinie 15:40



Witaj Dominiko,

Gaszenie narowów to nie jest zabawa. Możesz się znaleźć w poważnych tarapatach i nie warto ryzykować. To praca dla wytrawnego trenera.

Zobacz co mogło się wydarzyć tej amazonce <https://www.youtube.com/watch?v=KjDsNnA02IY>.

Obejrzyj zdjęcie po zdjęciu z imprezy Myśląc o Koniu 2014, gdzie wyleciał z siodła Josef z Czech.





A to trener młodych koni. Jeśli koń jest zdeterminowany cię zrzucić to możesz nie zdążyć nawet o tym pomyśleć.



A koń o którym piszesz wie jak i kiedy to zrobić.

Konie strzelają barany z rozmaitych powodów i zawsze jest to bardzo niebezpieczne zarówno dla jeźdźcy jak i konia. Koń strzelając barany, jeśli nie robi tego jako narów lecz przerażony sytuacją to skacze nie widząc wokół siebie niczego i może wpadać na ludzi, ogrodzenia lub wywrócić się i nawet zginąć lub poturbować innych.

W JNBT oznacza to, że nie do końca odrobiliśmy lekcje z ziemi. Ale jeśli już mamy pod sobą

fikającego konia to trochę za późno na rozważania co by było gdyby. Najważniejsze nie jest wtedy jak ujeździć skaczącego konia ale jak samemu cało wyjść z takiej opresji. Masz wyjście albo starać się wysiedzieć łapiąc za lęk tylny i przedni i dobry objeżdżacz koni może sobie z tym poradzić i koń zwłaszcza młody zgasi skakanie. Ale jeśli to jest powtarzające się zachowanie czyli narów, to dorosły koń będzie starał się skakać dotąd aż zrzuci jeźdźcę bo robi to rozmyślnie i tego go nauczono. Zatem jeśli już nam się to przydarzy to można próbować ugiąć konia i starać się zeskoczyć do środka lądując na nogi. Zeskok do środka ochroni nas przed kolejnym wykopem konia, którego zad wybije się wtedy na zewnątrz nas. Nie należy też wtedy starać się pohamować konia a raczej trzymać się od niego z daleka, bo tak długo jak działa reakcją prawej półkuli mózgowej i nie zacznie myśleć nasze wysiłki pohamowania go mają znikome szanse.

Ale po pierwsze i najważniejsze to nie wsiadać na konia, który skacze z siodłem a zgasić to technikami bezpiecznymi z ziemi. Pracować powinno się w zamkniętych, osłoniętych roundpenach i dobrze jest mieć konia na linie z kantarem treningowym. Jedną z technik jest habituacja (flooding). O tych technikach wykładam na szkoleniach JNBT L1. Innym rozwiązaniem jest tzw buck stoper (linka biegnąca spod siodła na górne dźwiska konia ale to dość twarde ale i skuteczne rozwiązanie). W tej sprawie możesz pisać do nas do biura. Można też po uzyskaniu spokoju z siodłem stosować metodę manekina i jeśli nie zdecydujesz się na pomoc profesjonalisty to ta jest najbardziej bezpieczna. Tą metodę pokazywałem z Monty Robertsem na pokazach w Czechach i sam ją czasami stosuję. Inne rozwiązania to już trenerskie i nie polecam.



W JNBT odpracowujemy to w roundpenie budując relacje i habitując brykające konie. Np. pracą na 2 lonżach.





Uczymy takich technik także w sesjach zajeżdżania dzikich koni 2 razy w roku wiosną i jesienią. Tam wsiadanie



na młode dzikie ogiery wymaga dobrego przygotowania konia z ziemi zanim włoży się nogę w strzemień i choć to szkolenie trwa tylko 3 dni to od 5 lat tego programu w JNBT jeszcze nikt nie wyleciał z siodła ,choć pierwszy kontakt z tymi końmi wygląda czasem i tak jak obok na zdjęciu. Ale czasem w ciągu już jednej sesji konie zmieniają się akceptując człowieka i ten odruch gaśnie.

Nie tak dawno miałem w treningu korekcyjnym konia, który miał narów zrzucania jeźdźców i nikt na niego od roku nie wsiadał. Trenowałem go metodami JNBT od podstaw budując relacje z ziemi ale nie wsiadałem na niego przez 10 dni. Kolejne dni to była dopiero ufna praca pod siodłem, zebrania, tereny , galopy. Koń ani razu nie wystrzelił pode mną.

Ale na wykładach uczę też, że jeśli nauczyliśmy konia jakichś negatywnych zachowań to przy popełnieniu przez nas błędu, koń przypomni je sobie i wróci do nich. Ten sam koń przy błędzie jeźdźca zrzucił go 2 razy niedawno przy próbie zagalopowania. Zatem u 13- letniego ogiera ten narów nawet po zgaszeniu go będzie nadal drzemał i koń wróci do niego czując niewprawnego jeźdźca.

Pracuj z ziemi.

Nie wsiadaj. Sama nie ryzykuj. Nie warto.

pozdrawiam

A. Makacewicz JNBT

